

Powstaje pytanie, dla kogo ta książka, ogarniająca tak szeroką problematykę, przygotowana z dużym nakładem pracy i z udziałem wybitnych specjalistów, jest przeznaczona? Tutaj nasuwają się pewne wątpliwości. Omawiana publikacja bowiem, z całym swym bogactwem zawartości treściowej i jednocześnie b. wysokim nakładem (10 000 egz.) nie posiada zdecydowanie konsekwentnego, jednolitego charakteru. Niewątpliwie założeniem Redakcji i Wydawnictwa było zobrazowanie bilansu dwudziestolecia Polski Ludowej na Ziemiach Zachodnich, oświetlenie procesu integracji w sposób naukowy, ale jednocześnie umożliwiający dotarcie książki do szerokiego odbiorcy. W tym celu zrezygnowano z rozbudowanego aparatu naukowego, dano atrakcyjną szatę graficzną i moc zgranych z treścią książki ilustracji. Jednakże ani skromny aparat, ani duży nakład nie mogą nas zmylić: większość opracowań zawiera analizę *par excellence* naukową, stanowiącą poważny krok naprzód w rozpoznaniu problematyki badawczej Ziemi Zachodnich, dającą nowe ujęcie i nową interpretację omawianych faktów i zjawisk, wzbogacającą naszą wiedzę o procesach dokonujących się na Ziemiach Zachodnich. W tym sensie trudno tę publikację klasyfikować i oceniać jako popularnonaukową. Z drugiej strony jednak znajdziemy w tej książce także artykuły, których autorzy ograniczyli się bądź do streszczenia rezultatów dawniejszych badań, bądź do powtórzenia, z minimalnymi tylko zmianami, dawniej już drukowanych przez siebie rozpraw, nie uwzględniając nawet nowszych publikacji i badań z omawianej dziedziny. W rozdziale o zasiedleńiu Ziemi Zachodnich można było np. uwzględnić wyniki badań, prowadzonych zarówno przez socjologów, jak historyków, żeby wymienić tylko prace S. Banasiaka, Z. Dulczewskiego, K. Kerstenowej czy M. Orzechowskiego.

Mimo tych czy innych drobnych niekonsekwencji w treści (należących jednak — jak powiedziano — do zwykłych cech niemal każdej pracy zbiorowej), a także w konstrukcji książki (nie jest np. jasne, dlaczego pierwsza część ekonomiczno-socjologiczna pt. *Etapy integracji* wyprzedza część drugą, historyczną pt. *Drogi powrotu* i trzecią pt. *Odbudowa i zagospodarowanie*), w całości wydawnictwo *Ziemi Zachodnie w granicach Macierzy* zasługuje na wysoką ocenę. Przygotowanie publikacji będącej nie tylko udaną próbą podsumowania dwudziestoletniego dorobku nauki o Ziemiach Zachodnich, ale również nowym, przekonywującym ujęciem całości kształtu problematyki ze stanowiska podstawowego i wiążącego wszystkie rozwiązania motywu przewodniego: integracji Ziemi Zachodnich z całym krajem, jest osiągnięciem wydawniczym o wyjątkowym znaczeniu, a zarazem stanowi przykład tak pożądanego i obecnie często postulowanego wzajemnego uzupełniania się i współpracy nauk społecznych w badaniach nad określonym obszarem tematycznym.

Andrzej Kwilecki

*Tu jest mój dom. Pamiętniki z Ziemi Zachodnich i Północnych.* Wstęp — Józef Chałasiński. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1965, 702 ss.

Książka *Tu jest mój dom* jest drugim tomem cyklu pamiętników ukazujących się w Ludowej Spółdzielni Wydawniczej pod ogólnym tytułem *Młode pokolenie wsi Polski Ludowej*. Przewodniczącym Komitetu Redakcyjnego jest socjolog Józef Chałasiński, wybitny znawca zagadnień społecznych wsi polskiej, autor *Młodego pokolenia chłopów* wydanego w okresie międzywojennym. Pamiętniki publikowane w ramach cyklu *Młode pokolenie wsi Polski Ludowej* pochodzą z konkursu ogłoszonego w grudniu 1961 r. przez Związek Młodzieży Wiejskiej przy współudziale



Polskiej Akademii Nauk i Ludowej Spółdzielni Wydawniczej. Na konkurs ten wpłynęło ogółem 5475 pamiętników. Dotychczas ukazały się drukiem trzy następujące tomy: 1) *Awans pokolenia*, 2) *Tu jest mój dom*, 3) *W poszukiwaniu drogi*. Według informacji uzyskanych w LSW, całość wydawnictwa ma objąć sześć tomów. Będzie to więc, jak dotąd, jedno z największych przedsięwzięć dokumentacyjnych, dotyczących przeobrażeń społecznych na wsi w okresie Polski Ludowej.

Tom *Tu jest mój dom* obejmuje prace autorów pochodzących z Ziemi Zachodnich. Zbiór zawiera 32 pamiętniki spośród 1164 nadesłanych z tych terenów. Autorami opracowania zbioru są: Józef Chałasiński, Bronisław Gołębiowski, Eugenia Jagiello-Lysiowa i Franciszek Jakubczak. Tom składa się z dwóch części: I. *Formowanie się nowego społeczeństwa*, II. *Młode pokolenie*. Całość poprzedza obszerny (62 ss.) wstęp pióra J. Chałasińskiego pt. *Nowe społeczeństwo Ziemi Odzyskanych i jego przemiany w świetle liczb i pamiętników*.

Pomysł wydania w osobnym tomie pamiętników z Ziemi Zachodnich okazał się jak najbardziej uzasadniony. Omawiane dzieło ma z jednej strony donosić wartość naukową, z drugiej zaś — jest kapitalnym dokumentem o znaczeniu społeczno-politycznym. Jego wartość naukową podnosi fakt, że konkurs na pamiętniki nie był adresowany specjalnie do młodzieży Ziemi Zachodnich (odezwa konkursowa zwracała się do młodzieży w całej Polsce). Dzięki temu zwierzchnia i spostrzeżenia młodzieży nie eksponują sztucznie problematyki Ziemi Zachodnich, nie wyodrębniają jej z kontekstu życia całego kraju, lecz przedstawiają ją w formie relacji pośredniej. Po wtóre, omawiane dzieło stanowi rozdział porównawczy i kontynuację w stosunku do wydanego wcześniej (opracowanego w Instytucie Zachodnim) zbioru pt. *Pamiętniki osadników Ziemi Odzyskanych*. Znaczenie jego polega w tym przypadku na ukazaniu różnicy w poglądach i postawach wobec Ziemi Zachodnich obecnego młodego pokolenia i pokolenia osadników-pionierów, spośród których rekrutowali się głównie autorzy pierwszego zbioru. Wnikliwą analizę porównawczą obydwu publikacji przeprowadza w swoim wstępie prof. Chałasiński. Różnice w postawach obydwu pokoleń są — w świetle tej analizy — bardzo istotne. Pokolenie pionierów-osadników szło na Ziemię Zachodnie ze sztandarami i misją polskości, przejmowało te ziemie, zagospodarowywało je, przywracało bądź nadawało polskie nazwy zasiedlanym miejscowościom, tworzyło polskie urzędy, szkoły, instytucje kulturalne. W omawianych pamiętnikach młodzieży nic już, lub prawie nic, z tej ideologii pionierskiej nie odnajdujemy. Ziemię Zachodnie występują już w nich tylko jako pojęcie geograficzne; nie występują natomiast jako pojęcie polityczne. Młody obywatel z województwa białostockiego, lubelskiego lub kieleckiego jechał tam do szkoły lub w celu podjęcia pracy (bo właśnie przeczytał o takiej możliwości w gazecie). Działo się to tak samo, jakby jechał do Płocka czy Nowej Huty. Pamiętnikarz (młody obywatel) dawał tym samym świadectwo obiektywnemu faktowi integracji obszaru Ziemi Zachodnich jako ziem polskich. I to właśnie, że Ziemię Zachodnią przestały być dla młodego pokolenia pojęciem politycznym, ma zasadnicze znaczenie społeczno-polityczne.

Część I zatytułowana *Formowanie się nowego społeczeństwa* obejmuje pamiętniki młodzieży starszej, urodzonej przed II wojną światową. Na szesnastu pamiętnikarzy, ośmiu liczyło w chwili zakończenia wojny 15 lat życia, siedmiu 10—15 lat, jeden był dwuletnim dzieckiem. Wydzielenie tej części znajduje swoje uzasadnienie w fakcie, że biografie ich autorów są bardziej złożone i skomplikowane, że znajdują w nich odbicie sprawy przedwojenne, przeżycia społeczeństwa polskiego w czasie wojny (czego na ogół nie znajdujemy już w pamiętnikach autorów młodszych, reprezentowanych w drugiej części zbioru). Na tym tle dopiero ukazane zostało formowanie się nowego społeczeństwa w okresie powojennym. Formowanie się nowego społeczeństwa oznacza w tym wypadku nie tyle wyrównanie się różnic kulturowych ludności pochodzącej z różnych regionów, przybyłej z emigracji itd.,



ile przekształcanie się społeczeństwa polskiego (w szczególności ludności wiejskiej) w społeczeństwo nowego, industrialnego, socjalistycznego typu. Jest to bez wątpienia problem wiodący dla całej pierwszej części zbioru. Obok tego chcielibyśmy zwrócić uwagę na: 1) stosunek młodego pokolenia do czasu okupacji, 2) sprawę awansu zawodowego i kulturalno-społecznego młodzieży w Polsce Ludowej. Ranga, jaką nadają pamiętnikarze okresowi okupacji i zaangażowanie emocjonalne, z jakim ten okres przedstawiają, stanowi swego rodzaju zaskoczenie dla czytelnika sięgającego po pamiętniki przecież już nowego pokolenia. Problem koszmaru okupacji i zbrodni hitlerowskich w Polsce wszedł do biografii tego pokolenia z taką samą siłą i brutalnością, jak do biografii pokolenia jego ojców, głównie przecież okropnościami wojny dotkniętego. Fakt ten jest sam w sobie kapitalnym dokumentem naukowym świadczącym o trwałości społeczno-psychologicznych i moralnych konsekwencji zbrodni hitlerowskich, konsekwencji, nad którymi to młode pokolenie, porwane w tak zawrotne tempo współczesnych przemian społeczno-kulturowych, nie może przejść do porządku dziennego. Przytoczymy tu dla ilustracji dwa fragmenty reprezentujące typowe wspomnienia okupacyjne:

„Ojciec z dziesiątkami innych był bity i katowany za przynależenie do PPS. Mieszkaliśmy blisko więzienia i odgłosy jęków i krzyków dochodziły do nas. Matka wysłała starszą siostrę, by zaniósła jeść ojcu, jak wróciła, powiedziała z płaczem, że już nie pójdzie, bo tam pełno krwi i straszne krzyki. Hitlerowcy w potworny sposób mordowali ludzi i nocami wywozili w pobliskie lasy, by tam podobając, albo żywcem zakopać we wspólnej mogile. W pobliżu był klasztor Górka, tam wymordowali wszystkich księży i zakonnice. Powywozili krzyże i figury — chcieli z serca Polaka nawet wiarę wydrzeć. Miasto nasze zamieniło się w obraz grozy, krzyku i strachu. Mieszkańcy jak cienie przechodzili ulicami wśród pijanych i rozbijających się hitlerowców” (s. 187, pamiętnik nr 2321).

„Po zajęciu pobliskich miasteczek pierwszym czynem nadludzi było postawienie szubienic na rynkach oraz bicie i nieludzkie traktowanie miejscowych Żydów [...]. Miejscowi Niemcy swych sąsiadów Polaków przestali poznawać, chociaż ci zupełnie nic nie byli winni. Paradowali teraz z opaskami, ze znakami połamanego krzyża. Bili i kopali, jeśli ktoś przechodząc nie zdjął przed nimi czapki. Wyrabiali też i inne wyczyny. Pamiętam, zaraz jesienią 1939 r. przyszło na moją wieś wieczorem dwóch Niemców z sąsiedniej wsi, chodzili od gospodarza do gospodarza i kto już położył się spać, bili za to, że już śpi. Innego, który jeszcze nie spał, znowu bili za to, że jeszcze spać nie poszedł [...]. Nadeszła wiosna 1940 r. Zaczęło się wysiedlanie [...]. Dawali 20—30 minut na spakowanie niewielkich paczek [...]. Zachowywali się przy tym brutalnie, nieraz bijąc i popychając [...]. Teraz dopiero zaczęło się prawdziwe piekło dla pozostałych Polaków. Łapanie i wywóz na roboty do Niemiec, przydzielanie na służby i inne roboty na miejscu. Zaczęli się znęcać za byle co i mordować. Każdy posterunek żandarmerii i każdy tzw. *Arbeitsamt*, czyli biuro pracy, zamieniły się w miejsce kaźni i morderstwa” (ss. 261, 262, pamiętnik 2296).

Drugie zagadnienie, które w całokształcie problematyki pierwszej części zbioru wybijają się na czołowe miejsce, to awans zawodowy i społeczno-kulturalny pamiętnikarzy jako reprezentantów młodego pokolenia wsi Polskiej Ludowej. Mamy tu do czynienia w równym stopniu z awansem społeczno-kulturalnym wsi polskiej jako całości, porównywanej ze wsią przedwojenną, oraz z tzw. awansem międzypokoleniowym, tj. podejmowaniem przez dzieci rolników nowych, społecznie wyżej cenionych zawodów (techników w przemyśle, nauczycieli, inżynierów, lekarzy itp.). Z biografii pamiętnikarzy wynika, że na wzrost możliwości awansu międzypokoleniowego wpłynęło w poważnym stopniu odzyskanie przez Polskę w 1945 r. Ziemi Zachodnich. O fakcie zawodowego awansu pamiętnikarzy świadczą w sposób obiektywny ich notki biograficzne. Wszyscy oni mianowicie wywodzą się ze wsi. Rodzice piętnastu z nich byli rolnikami, jednego — robotnikami. Obecnie zawód rolnika (po



ojcu) wykonuje czterech, dziewięciu przeszło na stanowiska inteligentkie (nauczyciele, pracownicy kultury, urzędnicy, technicy weterynaryjni, zootechnicy itd.), dwóch zostało rzemieślnikami, jeden górnikiem.

Przytoczmy dla ilustracji fragment, w którym jedna z autorek pamiętników przedstawia zagadnienie przemian ludności wiejskiej w Polsce Ludowej.

„Rozmawiam z prostymi ludźmi ze wsi, podkreślam zmiany, jakie zaszły na lepsze [...]. Mieszkam obecnie we Wrocławiu, w ogromnych blokach. Mieszkanie ładne, komfortowe łazienki. Z kim prawie zagadać, to wszystko z miasta, wszystko państwo, tylko co roku do rodziny na wieś jeżdżą, do rodziny na wakacje. I pretensje do życia, że jeszcze nie ma futra czy auta [...]. Co ja bym czekała przed wojną? Morgi u jakiegoś gospodarskiego syna i robota od świtu do nocy, albo zakonnica. A na mojego najmłodszego brata czekały 2 ha ziemi kupionej za tak ciężko uciulane przez rodzinę grosze. Głodzili nas, głodzili siebie, nie kupili zabawki, nie pozwolili na żadną rozrywkę, byle czegoś się dorobić. A mój najmłodszy braciszek po wojnie mieszkając przy mnie i moim mężu zdał w 1949 r. dużą maturę i dostał się na studia [...] zdobył tytuł inżyniera, później magistra, został asystentem na Politechnice Warszawskiej. [...] Mojego męża brat objął gospodarstwo 10 ha koło Wrocławia i u niego aż kwitnie dobrobyt. Mnóstwo bydła, świń, 3 konie (teraz ma je sprzedać a kupić traktor), wszystkie maszyny rolnicze kupione z pracy własnych rąk, wszystko zmechanizowane aż miło popatrzeć. I telewizor jest, pralka, kuchnia elektryczna. On ma zamilowanie, jego 'znać' i stać za wszystko” (ss. 211—213, pamiętnik nr 3775).

Część druga zbioru zatytułowana *Młode pokolenie* obejmuje pamiętniki autorów młodszych, urodzonych przed samą wojną lub w czasie okupacji. Wszyscy spośród szesnastu autorów tej części mieli w chwili zakończenia wojny mniej niż 10 lat życia: czterech miało powyżej 7 lat, ośmiu 5—6 lat, czterech poniżej 5 lat. Fakt ten odbił się w swoisty sposób także na problematyce tej części. Podstawowymi zagadnieniami, które zaprzętają umysły pamiętnikarzy, są ich obecne sprawy zawodowe (prawie nic nie znajdziemy tu na temat wsi przed wojną lub w czasach okupacji). Prawie w każdym pamiętniku powraca problem kwalifikacji zawodowych, problem wykształcenia, rozwoju kulturalnego. A oto problematyka kilku wybranych pamiętników.

Autorka pamiętnika nr 4283 (ss. 365—414), Kurpianka, opisuje swój trudny start życiowy jako córka małorolnych gospodarzy: lata służby u różnych gospodarzy („pasionki”), pracę w charakterze robotnicy fizycznej w Olsztynie (mieszkała w hotelu robotniczym), uzyskanie z biegiem lat matury, zdobycie pozycji literatki, współpracownika pisma „Panorama Pólnocy”.

Autor pamiętnika nr 3461 (ss. 470—478), pochodzący z rodziny inteligentkiej repatriantów z Wołyńskiego, zostaje — wbrew woli rodziców i posiadanym możliwościom zdobycia innego zawodu — indywidualnym gospodarzem. Kończy technikum rolnicze. Osiedla na gospodarstwie w Olsztyńskim. Prowadzi akcję oświatową wśród osiedlonej tam ludności, dąży do rozwoju kulturalnego swojej wsi.

Autor pamiętnika nr 3897 (ss. 608—621), repatriant z Tarnopolskiego, zaczyna — jak większość pamiętnikarzy wiejskich — od opisu „pasionki” w gospodarstwie rodziców, a kończy na postanowieniu zdobycia matury. Podkreśla, że zawód rolnika wymaga teraz wykształcenia. Sam zdobywa wykształcenie rolnicze na kursach, na uniwersytecie ludowym, myśli o ukończeniu trybem zaocznym technikum rolniczego. Píše: „zawód rolnika jest najtrudniejszy, jaki jest na świecie, bo rolnik musi wszystko wiedzieć”.

Wielu pamiętnikarzy omawianego zbioru potwierdza dobitnie wnioski socjologów (sformułowane m. in. przez Gałęskiego i Gałaję w książce pt. *Przemiany społeczne w Polsce Ludowej*, Warszawa 1965), że droga młodego pokolenia wsi prowadzi obecnie poprzez naukę zawodu rolnika, przez podnoszenie zawodu rolnika do



rangi zawodu wymagającego wysokich kwalifikacji, zawodu dającego możliwości łączenia pracy z nauką i rozrywką kulturalną.

Na zakończenie kilka uwag ogólnych. Omawiany zbiór pamiętników stanowi, jak stwierdziliśmy to już, cenny dokument naukowy i społeczno-polityczny, poszerzający naszą wiedzę o młodym pokoleniu wsi w ogóle oraz o pokoleniu młodzieży Ziemi Zachodnich. Jednak, jak to zwykle bywa po ukazaniu się dobrej publikacji, łatwo dostrzega się występujące jeszcze braki i luki. Brakami są niewątpliwie: 1) ograniczenie się w tym zbiorze do pamiętników młodzieży wiejskiej (Ziemie Zachodnie są przecież terenami mocno zurbanizowanymi i z pewnością nie młodzież wiejska nadaje tym ziemiom ton kulturalny), 2) udział w konkursie głównie młodzieży przybyłej na Ziemię Zachodnie z tzw. centralnej Polski i byłych województw wschodnich położonych za Bugiem (a wiemy, że na Ziemiach Zachodnich dorosło nowe pokolenie młodzieży urodzonej tam już po osiedleniu się rodziców i tą właśnie młodzieżą jesteśmy obecnie najbardziej zainteresowani). Spostrzeżenia te nie są oczywiście zarzutami, lecz sygnałem, że potrzebne są nadal konkursy i opracowania na temat młodego pokolenia Ziemi Zachodnich.

Zygmunt Dulczewski

*Hitlerowski terror na wsi polskiej 1939—1945. Zestawienie większych akcji represyjnych.* Opracował Czesław Madajczyk przy współudziale Stanisławy Lewandowskiej. Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk. PWN, Warszawa 1965, 171 ss.

Tabelaryczne zestawienie większych egzekucji dokonanych na ludności wiejskiej, tzn. tych egzekucji, w których zginęło ponad 10 osób, stanowi zasadniczą część książki (ss. 26—144). Zostało ono poprzedzone krótkim wstępem (ss. 5—13) tłumaczonym również na język angielski, w którym przedstawiono charakterystykę egzekucji stanowiących przedmiot pracy, podstawy źródłowe, metodę opracowania oraz pewne ogólne wnioski, w tym również dane statystyczne. W aneksie (ss. 145—155) zamieszczono szereg dokumentów, a mianowicie trzy niemieckie oraz kilka sprawozdań pochodzących z akt Armii Krajowej i delegatury rządu na kraj. Wykaz źródeł archiwalnych, konspiracyjnych periodyków oraz naukowych opracowań, objaśnienie skrótów i indeks nazw geograficznych uzupełniają pracę.

Spis egzekucji został ułożony według województw i powiatów w ich porządku alfabetycznym. Tabele zawierają następujące rubryki: miejscowość, w której dokonano egzekucji, jej datę, liczbę zamordowanych, określenie innych środków represji, które zostały przez okupanta zastosowane, przyczynę lub pretekst uzasadniające egzekucję, identyfikację rodzaju formacji, która zbrodnię popełniła, wreszcie wzmiankę o źródłach, z których informację zaczerpnięto.

Zadaniem pracy jest przede wszystkim wyliczenie akcji pacyfikacyjnych w stosunku do wsi polskiej. Kończyły się one nieraz wymordowaniem wszystkich mieszkańców i spaleniem całej osady. Autorzy słusznie podkreślają, że na głównym procesie norymberskim (1945—1946) „we fragmencie aktu oskarżenia dotyczącym zbrodni niszczenia wielkich i małych miast oraz wsi, bez uzasadnionej wojskowej konieczności, nie znalazły się niestety, dane dotyczące wsi polskiej”. Jest tam mowa o zniszczeniu kilku wsi we Francji, w Grecji, w Jugosławii i Czechosłowacji. W szczególności czeskie Lidice i francuskie Oradour-sur-Glane stały się znane całemu światu. Na temat likwidacji polskich wsi trudno znaleźć wiadomości w zagranicznych publikacjach.